Ilona Balcerczyk

Człowiek wrzucony w świat w koncepcji Václava Havla

Kim jest człowiek w świecie? Ku czemu dąży? Kiedy staje się człowiekiem? Jak określić stosunek człowieka do świata? Powyższe pytania odnajdujemy niemal we wszystkich pracach filozoficzno-społecznych Václava Havla[1] – filozofa, dramaturga, dysydenta, polityka, pierwszego niekomunistycznego prezydenta Czechosłowacji, a następnie Republiki Czeskiej. Będąc pod wpływem takich myślicieli jak Heidegger, Levinas czy Patočka[2], Havel opracował koncepcję wrzucenia człowieka w świat, której szczególnie wiele uwagi poświęcił w swej słynnej, pisanej w więzieniu książce, „Listy do Olgi". Wprowadził tu pojęcie bytu absolutnego, z którego poprzez oderwanie się (oddzielenie) powstają samo-

[1] Więcej o Havlu: Havel V., *Citizen Vanek*, CPI Moravia Books s.r.o., Pohorelice 2009; Havel V., *Disturbing the Peace*, Vintage Books, A Division of Random House, Inc., New York, 1991; Havel V., *Eseje polityczne, List do Husaka, Rozmowa z Lederem, Siła bezsilnych, Kundera o Havlu*, Wydawnictwo KRĄG, Warszawa 1984; Havel V., *Letters to Olga*, Faber and Faber, London 1990; Havel V., *Listy do Olgi (czerwiec 1979 – wrzesień 1982) wybór*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Wrocław 1993; Havel V., *Open Letters, Selected Writings 1965–1990*, Vintage Books, A Division of Random Hause, Inc., New York, 1992; Havel V., *Siła bezsilnych i inne eseje*, Agora SA, Warszawa 2011; Havel V., *Summer meditatios*, Vintage Books, A Division of Random House, Inc., New York, 1993; Havel V., *To the Castle and Back*, Portobello Books Ltd., London 2009; Havel V., *Tylko krótko, proszę. Rozmowa z Karalem Hvizzd'alą, zapiski, dokumenty*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2007; Havel V., *Zaoczne przesłuchanie*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1989; Havel's Webpage http://www.vaclavhavel.cz, 10.10.2011; Patočka's Webpage www.patocka.eu 06.12.2011; Paul Wilson's Webpage, http://paulwilson.ca 01.06.2012.

[2] [Por.:] "Fundamentem jego [Havla] refleksji są znane skądinąd, podstawowe kategorie fenomenologii i egzystencjalizmu, szczególnie Heideggera („Byt", „bycie w świecie", sytuacja „wrzucenia w świat" itp.) – kategorie zakotwiczone w jego umyśle dzięki wcześniejszym lekturom czy dyskusjom z legendarnym fenomenologiem Janem Patocką." Barańczak S., *Tablica z Macondo. Osiemnaście prób wytłumaczenia, po co i dlaczego się pisze*, (*A License Plate from Macondo: Eighteen Attempts at Explaining Why One Writes*), Aneks, Londyn 1990, s. 203.

dzielne byty (podmioty). Z koncepcją oderwania powiązał pojęcia horyzontów[3], którym przyglądał się z dwóch perspektyw. Pierwszą z nich jest perspektywa horyzontu absolutnego, podstawowa płaszczyzna doświadczenia bytu – obraz wrzucenia ku początkom w bycie, wspomnienia o nim i tęsknoty za nim. Drugim ujęciem horyzontu jest płaszczyzna horyzontu konkretnego, pozornie bardziej konkretna, rozumiana jako bezpośrednie doświadczenia świata i samego siebie tak, jak ono się jawi i ukazuje w różnych sferach świadomości i postrzegania – obraz oddzielenia i wrzucenia w świat. Horyzont absolutny to byt absolutny, swego rodzaju punkt odniesienie dla człowieka w jego wędrówce w świecie, do którego odnosi się poprzez wszystko, co robi, gdzie szuka sensu swoich poczynań. Jest to rodzaj tablicy, na której pozostaje ślad po naszym istnieniu i po wszystkim, co przemija. Dzięki temu każde istnienie jest nieprzemijające, bo pozostaje na zawsze zapisane w pamięci bytu. Owa pamięć bytu to swego rodzaju rejestrujący aspekt horyzontu absolutnego. Świadomość istnienia horyzontu pojawia się w momencie stawiania pytania o sens, a przeczucie jego obecności w naszym życiu ma raczej charakter instynktowny. Byt tworzy istotę jestestwa, jest rodzajem spoiwa łączącym wszystko to, co istnieje, jest „porządkiem i pamięcią, początkiem, dążeniem i celem”[4].

Na byt składa się – ujęte w nawias jako całość – „ja” oraz „nie-ja” oraz doświadczenie bytu[5]: „Wszystko, czego doświadczam w płaszczyźnie [konkretnej], nie kończy się tylko na niej, nie dzieje się po prostu „tak sobie” i „bez dalszego ciągu”, ale że jest to nieodmiennie i jedynie jakiś sytuacyjny, częściowy, powierzchowny i ograniczony przez moją perspektywę, tkwiący w owej płaszczyźnie zespół ulotnych, poplątanych, izolowanych (…) przejawów czegoś nieporównywalnie bardziej skondensowanego, skończonego i w pełni samo siebie definiującego”[6]. Skoro świadomie dążę do „bytu jako takiego”, a wszystkie moje działania nie zaginą wraz ze mną, lecz wpiszą się w pamięć bytu, wówczas działam w imię własnych zasad i własnego nakazu i biorę odpowiedzialność za siebie i swoje działania.

Havel zastrzega, że nie można potwierdzić istnienia bytu, możemy tylko przyjąć, że istnieje. Ale kiedy to zrobimy, staje się wtedy źródłem naszej nadziei oraz „jedynym »powodem» wiary jako (uświadamianego) stanu ducha; jedynym egzystencjalnym meta doświadczeniem (tj. doświadczeniem ukrytym we wszystkich innych doświadczeniach), które – mimo, że nie wyjaśnia sensu życia – daje nadzieję, że jednak jakiś sens ono ma, oraz dodaje człowiekowi odwagi, pomagając mu stawić czoła poczuciu beznadziei i ogólnego bezsensu, naporowi nicości”[7]. Tak postrzegany byt to całość i zespół wartości, które tworzą tło rzucające odpowiednie światło na wszelkie nasze poczynania. To dzięki horyzontowi absolutnemu jesteśmy w stanie żyć jako ludzie, czyli „mądrze i godnie”[8],

[3] Nie można zapomnieć, że Havel był także dramaturgiem. Dlatego warto w tym miejscu przytoczyć tę „teatralną” definicję horyzontu, jaką podaje Słownik wyrazów obcych: „horyzont – ruchoma zasłona zawieszona na szynie kształcie podkowy, otaczająca głąb sceny; służy do wywoływania wrażenia gleb, złudzenia nieskończoności (…)”, *Słownik wyrazów obcych PWN* pod red. Jana Tokarskiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980.

[4] Tamże, s. 178.

[5] Tamże, s. 176.

[6] Tamże, s. 178.

[7] Tamże, s. 78.

[8] Tamże, s. 84.

gdyż jego obecność przypomina nam o kresie naszego istnienia i nieuniknionej śmierci – jeśli jednak jesteśmy mu wierni, możemy przejść przez życie wyprostowani, gdy zabłądzimy – możemy dzięki niemu rozpocząć proces prostowania: „Sens każdego zjawiska zawiera się jakby w czymś poza nim samym; że zatem jest włączony w jakąś szerszą czy wyższego rzędu zależność; widzimy go w jakiejś bardziej całościowej perspektywie; jest „zawieszony" w systemie wyższego rzędu, umieszczony na tle jakiegoś horyzontu. Jednakże poprzez takie umiejscowienie sensu zjawiska owa „zależność wyższego rzędu, owo „poza" rzutuje jakby „wstecz" na samo to zjawisko, któremu nadaje sens tak, że w rezultacie wydaje się, iż nie tylko przenika je i ożywia, ale że wręcz konstytuuje jego „podstawowe przeznaczenie", jego tożsamość. Dlatego też wszystko, co straciło sens, wydaje się nam tyko martwym naśladownictwem tego, czym było wówczas, gdy jeszcze sens miało"[9]. Każdy człowiek podlega kiedyś zwątpieniu, który to stan prowadzi do zadania pytania o sens życia i sens „faktów nadających sens"[10]. Z szukaniem odpowiedzi zwracamy się wówczas poza świat przemijających zależności, ku innej, zewnętrznej perspektywie – ku horyzontowi absolutnemu – jesteśmy więc zawsze, niezależnie od naszej w tym względzie świadomości, „osadzeni w absolucie"[11]: »Absolutny horyzont istnienia«, na którego tle i obliczu którego wszystko dopiero staje się sobą; absolutny horyzont istnienia to jakby »układ współrzędnych«, który wszystkim istnieniom wyznacza miejsce, kontekst, znaczenie, konkretny indywidualny charakter, a więc właściwie jakby prawdziwą egzystencję. Jest to zatem owo »doświadczenie wszechdoświadczeń«, kryterium wszystkich kryteriów, system wszystkich systemów. I rzeczywiście: jeśli wiem, co i dlaczego zrobiłem i co i dlaczego robię, jeśli za to naprawdę odpowiadam i jeśli się pod tym (…) podpisuję, oznacza to, że wciąż szukam trwałego i stabilnego punktu odniesienia, którego nieustannie wydobywam ze swojego niestabilnego otoczenia, dzięki czemu z kolei wreszcie i ja sam staję się czymś »względnie stabilnym« – czymś konkretnym, spójnym, integralnym – czyli, krótko mówiąc, »kimś« – kimś identycznym z sobą samym"[12].

Horyzont konkretny to „świat mojego bytowania, taki, jaki mi się on jawi i otwiera – poprzez mój sposób adaptacji do niego, poprzez mój sposób widzenia, poprzez moje doświadczenia i poprzez sens, który w ten czy inny sposób – ja sam mu nadaję. A zatem moje „ja" tworzy ten świat, a świat ten tworzy moje „ja". O ile horyzont absolutny jest zawsze jeden, o tyle horyzontów konkretnych możemy mieć kilka, są to bowiem horyzonty naszego tu i teraz w świecie, związane z naszym codziennym bytowaniem i uwikłaniem w rzeczywistość. Jednak doświadczenia i wszelkie próby podejmowane przez człowieka pozwalają mu na przenikanie horyzontów konkretnych, przekraczanie ich i zajrzenie w to, co poza nimi – dzięki temu człowiek ma szansę na wzniesienie się do „horyzontu wszelkich horyzontów"[13]. Dlaczego człowiek przekracza horyzonty konkretne? Ponieważ jest osobnym bytem, podmiotem i potrafi doświadczać bytu nie tylko jako czyjegoś istnienia, „ale też także jako czegoś, co spaja, jednoczy i uzasad-

[9] Tamże, s. 85.
[10] Tamże, s. 86.
[11] Tamże, s. 86.
[12] Tamże, s. 104.
[13] Tamże, s. 175.

nia istnienie wszelkich istnień i poprzez co ostatecznie dotyka człowieka wszystko, co istniej”[14]. Egzystencja człowieka sprowadza się do nieustannego dążenia do zintegrowania się z bytem absolutnym, droga podmiotu to droga nieustannej tęsknoty za bytem absolutnym. Zarówno rozum, jak i duch ludzki są oderwaniem „jakiejś cząstki z niewidzialnego ducha i rozumu bytu”[15]. Dlatego człowiek doświadcza siebie poprzez pryzmat „oddzielenia” od bytu absolutnego. Ten czas, który człowiek spędza od chwili oderwania z bytu absolutnego aż po ponowne zintegrowanie się z nim, to czas „bytowania”, czy odnalezienia się w świecie, poza bytem. To czas naszej egzystencji tu na Ziemi, z wszystkimi problemami codzienności. Człowiek, poprzez oderwanie od bytu absolutnego, zostaje wrzucony w świat i skazany niejako na bytowanie w nim. Jednak sam fakt, że jest osobnym bytem, podmiotem, nie oznacza, że jest już człowiekiem. Havel mówi, że „powstanie człowieczeństwa jest powstaniem czegoś zasadniczo nowego, nieprzekładalnego ostatecznie na nic; czegoś, co wprawdzie jest, ale już nie spontanicznie, w obrębie „bycia w ogóle”, lecz jakoś „inaczej”; czegoś, co istnieje wobec wszystkiego, a także wobec samego siebie. Byt stawiający przed sobą byt jako problem, byt jako pytanie, byt poza bytem, postawiony twarzą w twarz z samym sobą. Pojawia się podmiot jako cud. Tajemnica ja. Świadomość samego siebie. Świadomość świata. Problem wolności i odpowiedzialności”[16].

Stawanie się człowiekiem wymaga nieustannej pracy na poziomie świadomości, nieustannego rozwoju napędzanego pytaniem o byt, o siebie. Człowiekiem staje się dopiero ktoś świadomy rozdzielenia między ja – świat – byt[17]. Dopiero wtedy pojawia się, jako oznaka jego świadomości, problem wolności i odpowiedzialności. Tylko człowiek znający tajemnicę wrzucenia z bytu absolutnego w świat i zdający sobie sprawę z tego, że jest zarówno częścią tego bytu i świata, ale też i odrębnym podmiotem, jest w stanie udźwignąć, w ogóle podjąć się, wolności i odpowiedzialności.

Jaki jest sens życia? To pytanie jest echem naszej tęsknoty za bytem absolutnym, za jednością, która kiedyś, przed wrzuceniem nas w świat, byliśmy. To pytanie prze nas do przodu, do szukania odpowiedzi, poprzez co stajemy się coraz bardziej świadomi[18].

Sytuację człowieka w świecie cechują silne dramatyczne napięcia, rozdarcie między bytem, z którego powstał, a światem, do którego został wrzucony. I tu, i tu jest obcy: „Człowiek – wrzucony w świat – jest więc obcy bytowi, ale właśnie dlatego palony tęsknotą za jego integralnością (…), pragnieniem połączenia się z nim, a więc totalnej transcendencji samego siebie; jako taki jest jednak obcy światu, w którym się znalazł,

[14] Tamże, s. 189.
[15] Tamże, s. 135.
[16] Tamże.
[17] Podmiot jako ośrodek przemiany bytu w świat, za którym byt ukrywa się przed człowiekiem – i tylko przed nim – wzywając go zarazem mową świata do nieustannego poszukiwania bytu. Podmiot jako ośrodek tych poszukiwań. Człowiek jako byt, który wypadł z bytu i dlatego wciąż się ku niemu wznosi; to jedyne, poprzez co i na co byt otworzył się jako pytanie, jako tajemnica i jako sens.” V. Havel, *Listy do Olgi*, dz.cyt., s. 135.
[18] „To wewnętrzne echo utraconego na zawsze domu czy utraconego raju – jako konstytutywny element naszego ja – wytycza granice tego, czego nam w sposób nieunikniony brakuje i ku czemu zatem nie możemy nie dążyć: bo czyż głód sensu jako odpowiedzi na pytanie, którym staliśmy się my sami – stając się sobą – nie wyrasta ze wspomnienia oddzielonego bytu o stanie pierwotnego bycia w bycie?” V. Havel, *Listy do Olgi*, dz.cyt., s. 136.

który go porwał i więzi. Jest cudzoziemcem w świecie dlatego, że wciąż jest jakoś związany z bytem, wobec bytu zaś jest obcy, ponieważ został wrzucony w świat. Jego dramat rozgrywa się w ciągłym rozdarciu pomiędzy orientacją „w górę" i „wstecz" a nieustannym spadaniem „w dół" i w „teraz". Jest otoczony horyzontem świata, z którego nie ma ucieczki, a równocześnie trawiony tęsknotą, aby ten horyzont przełamać i przekroczyć"[19].

Wrzucenie człowieka odbywa się na dwóch ściśle ze sobą związanych płaszczyznach: wrzucenie człowieka ku początkom w bycie oraz wrzucenie człowieka w świat. Owe „wrzucenia" są efektem aktu oddzielenia od bytu absolutnego – człowiek doświadcza wrzucenia ku początkom w bycie w momencie wyodrębnienia z jego integralności, poprzez poczucie obcości świata, w którym się znaleźliśmy; wrzucenie w świat doświadczamy poprzez świadomość własnej integralności, osobności i odrębności od świata[20]. Z sytuacją wrzucenia w świat i oderwania się od bytu wiąże się ukonstytuowanie odrębnego podmiotu, człowieka, „ja." „Ja" jako podmiot posiada kilka wymiarów, w zależności od stopnia świadomości (dojrzałości). Pierwszy z nich stanowi wymiar „przed-ja" – jest to jeszcze niedojrzałe „ja", które nie odróżnia granic oddzielających go od świata i od bytu absolutnego[21], jest to „historycznie najstarszy albo pewnym sensie najgłębszy aspekt naszego wrzucenia ku początkom w bycie ignoruje jeszcze ostentacyjnie nasze ograniczenia, granice naszej podmiotowości i naszego uwięzienia w sobie – ignoruje (…) fakt naszego wrzucenia w świat"[22]. Ze względu na nieumiejętność wyznaczenia własnych granic, „przed-ja" jest „raczej niepewne", Havel wręcz mówi, iż „można się spodziewać po nim prawie wszystkiego"[23]. „Przed-ja" to nasz skumulowany potencjał naszych możliwości, skumulowany potencjał dobra, etyki i człowieczeństwa, z którego kształtuje się dojrzałe, świadome „ja". To dlatego jesteśmy w stanie współczuć innym zupełnie odruchowo, spontanicznie przejąć się losem nieznanej nam pani meteorolog, która popadła w tarapaty podczas emisji audycji. „Przed-ja" nosi w sobie także ogromny potencjał zła, dlatego jest tak bardzo niebezpieczne. Ponieważ „przed-ja" jest nieświadome swych granic, nie pojmuje swojej ograniczoności i nie potrafi ponieść pełnej odpowiedzialności za swoje „wczoraj" i za swoje „dziś" – dlatego też „przed-ja", wypełnione dobrymi chęciami, może przyczynić się do zła i być sprawcą zła[24]. Możemy też mówić o wymiarze „nad-ja" – „nad-ja" to głos wewnętrzny, Bóg, bóg, sumienie, prywatne oblicze bytu uniwersum, duch, przejaw bytu: „Nad-ja" osiągamy, gdy nastawimy się na odpowiednią długość fali do odbioru głosu bytu, jest to nasz dialog z bytem"[25]. Wiele uwagi poświęca Havel wymiarowi „ja" – „ja" jest dojrzałym podmiotem, świadomym swej odrębności w relacji byt–świat. „Ja" posiada coś, czego nie posiadało „przed-ja" – rodzaj ducha („nad-ja", inaczej refleksję, świadomość) – to dzięki niemu „ja" potrafi określić

[19] Tamże, s. 137.
[20] Tamże, s. 141.
[21] [Por.:] „prenatalnie zanurzenie w stanie zatarcia granic między sobą samym, jako bytem oddzielonym – a integralność bytu" V. Havel, *Listy do Olgi*, dz.cyt., s. 154.
[22] Tamże, s. 146.
[23] Tamże, s. 154.
[24] Tamże.
[25] Tamże, s. 164.

granice swojej podmiotowości, ponadto rozumie znaczenie wyodrębnienia z bytu, potrafi też doświadczać tajemnicy czasu, co oznacza, że ponosi odpowiedzialność za swoje „wczoraj" i swoje „dziś", i swoje „jutro"[26]. „Kiedy w „ja" silniej przemówi duch, dzięki któremu „ja" pozna i określi swoją odpowiedzialność jako odpowiedzialność, postawi ją przed sobą jako problem i przeniesie ją z bezczasu i bezgranicza marzeń i pragnień w ograniczoność czasu i przestrzeni świata, na konkretny grunt ludzkich zadań"[27]. To dzięki duchowi „ja" jest w stanie dostrzec „wszelkie głębie wrzucenia", a także rozpoznać intencje działania naszego „przed-ja". Właściwe zdiagnozowanie tych intencji pozwala na zadysponowanie owym potencjałem, którego „przed-ja" jest nośnikiem. „Ja" jest świadome siebie i świata, cechuje go „refleksja i autorefleksja, to, że „ja" jest, i równocześnie wie, że jest; a więc – mniej lub bardziej głęboka świadomość własnych stanów wrzucenia"[28].

„Ja" osiąga dojrzałość wieloma drogami. Pierwsza z nich wiedzie przez siebie, poprzez nieustanny rozwój, obserwację siebie i doświadczenie siebie w świecie. „Osiąganie przez 'ja' pełnej dojrzałości nie jest więc tylko sumowaniem kolejnych doświadczeń i uczynków, które nawarstwiają się jak pancerz na pierwotnej bezbronności, ale jest to nieustanna i nie kończąca się konfrontacja z własnym pochodzeniem i z własnymi stanami wrzucenia, z własną orientacją, zmuszającą nas, abyśmy w każdym momencie starali się wracać do „sedna rzeczy", abyśmy wciąż na nowo zadawali sobie fundamentalne pytania i wciąż sprawdzali kierunek, w którym zmierzamy"[29]. Drugą drogą jest odkrywanie własnej wolności, dokonywanie wyborów i gotowości do ponoszenia odpowiedzialności. Kolejną – poszukiwanie sensu – sensu rzeczy, zdarzeń, własnego życia, samego siebie. Poprzez doświadczenie sensu „ja" zbliża się do integralności bytu – całkowita identyfikacja z bytem jest niemożliwa dla „ja" w świecie – kończy się bowiem śmiercią „ja"[30]. Doświadczenie pełni sensu jest radosnym doznaniem jedności głosu bytu w nas i głosu bytu w świecie[31]. „Ja" dojrzewa również poprzez tożsamość[32]: „Moim jedynym naprawdę pewnym i bezspornym doświadczeniem jest doświadczenie bytu w najprostszym tego słowa znaczeniu; jest to mianowicie doświadczenie, że coś istnieje. Istnieję na pewno ja, który to doświadczenie przeżywam, istnieje owo doświadczenie jako takie i musi też, co wynika z samej istoty doświadczenia, istnieć coś, czego w owym procesie doświadczam"[33]. Ważna jest także swoista „cyrkulacja", czyli pierwsze egzystencjalne wydarzenia, wykraczanie poza siebie i nieustanne wracanie do siebie: „Doświadczenie egzystencjalne – otwierając przed „ja" świat czasoprzestrzenny – otwiera także tym samym jego „świat wewnętrzny", jako prawdziwą scenę procesu, którym jest „ja", a także nadaje temu procesowi bieg: „ja" zaczyna pojmować swoje stany wrzucenia. Dzięki temu wyzwala się ze ślepej zależności od nich i uwalnia od wyłącznego zdania się na

[26] Tamże, s. 156, 147.
[27] Tamże, s. 148.
[28] Tamże, s. 142.
[29] Tamże, s. 174.
[30] V. Havel, *Listy do Olgi*, dz.cyt., s. 149, 150.
[31] Tamże, s. 158.
[32] Tamże, s. 144.
[33] Tamże, s. 177.

nie, staje się wolne, zaczyna decydować, wybierać, chcieć, pisać swą historię i wytyczać tym samym granice swojej tożsamości”[34]. Istotnym jest także doświadczenie drugiego człowieka, dostrzeżenie i rozpoznanie drugiego jako „ty”, czyli osobny, odrębny byt istniejący obok „ja” w świecie – tak samo oderwany od bytu absolutnego i tak samo wrzucony w świat i skazany na „bytowanie” w świecie. „Ja” i „ty” tworzą „my” – „my” czyli odrębne byty, tka bardzo do siebie podobne i tak bardzo od sienie różne. „Ty” jest niezbędne dla „ja” by uchwycić spojrzenie na świat z zewnątrz, „ty” jest lustrem, w którym odbija się przejaw bytu dla „ja”: „Stając twarzą w twarz z egzystencją bliźniego, człowiek doświadcza po raz pierwszy czystej prapierwotnej »odpowiedzialności za wszystko« (…) Drugi człowiek jest właściwie ‘mną’ poza moim ‘ja’, zwierciadłem mojej podmiotowości, »ujestestwieniem« mojego ‘ja’ wobec postawy bliźniego; jest szczególnego rodzaju uobecnieniem mojego ludzkiego bytu poprzez jego »odsprzedanie« bytów innych, co dopiero konstytuuje tą drogą mój byt – jako byt naprawdę człowieczy”[35].

Między bytem absolutnym, zintegrowanym a jego oderwaniem i ponownym połączeniem, mieści się czas „bytowania”, czyli istnienia w świecie. „Ja” nie może istnieć poza „bytowaniem”, gdyż to jego naturalna droga od chwili oderwania się od bytu absolutnego, jednak „ja” nie powinno zanurzać się w „bytowaniu”, a ciągle i niezmiennie kierować się w swych działaniach ku bytowi absolutnemu, powinno być zorientowane na byt, gdyż „bytowanie” potrafi wchłonąć „ja”, wessać i tym samym oderwać od najważniejszego – od zorientowania na byt: „Całkowite zapadnięcie się w »bytowaniu« oznacza całkowite zablokowanie możliwości kontaktu zbytem, oznacza utratę bytu, niebyt. Egzystencja jest zatem jakimś ciągłym balansowaniem pomiędzy niemożliwością osiągnięcia bytu z zapadnięciem się w »bytowaniu«, ciągłym szukaniem tego, czego właściwie tam naprawdę nie można znaleźć: sposobu, aby jak najlepiej sprostać wszystkim prawom »bytowania«, a równocześnie nigdy się w nim nie zapaść, aby wciąż wznosić się ku bytowi, ale nie kosztem swego bytowania czy też wbrew niemu, lecz poprzez nie i dzięki niemu”[36].

„Ja” jako podmiot, który potrafi uruchomić potencjał dobra drzemiący w „przed-ja”, jest odpowiedzialne dzięki temu, że nakierowuje się na byt i postrzega go jako źródło wszelkiej spójności, sensu i „wyjaśnienia” wszystkiego, co istnieje. Byt jest kierunkowskazem działań „ja” – ponieważ kiedyś „ja” było cząstka bytu (przed oderwaniem), istnieje między nimi więź, „ja” komunikuje się z bytem poprzez głos, który jest przejawem bytu, którym byt przemawia do „ja” – głos ów prowadzi „ja” do rozpoznania właściwych dróg poszukiwania celu, przynależności i odpowiedzialności.

Czy zawsze „ja” może usłyszeć ów głos? Ów przejaw bytu wykracza przecież poza sferę „bytowania”, czyli sferę interesów człowieka w świecie – wszystko zależy od „ja”, od jego otwartości w danej chwili i sytuacji na słuchanie głosu oraz od rozpoznania głosu jako rzeczywistego przejawu bytu.

„Ja” musi rozpoznać swoje zachowania i motywy swoich zachowań, musi rozpoznać tęsknotę za bytem i fakt oddzieleni się od bytu – „ja” musi postrzegać siebie jako osobny podmiot, wyodrębniony z bytu, mieć pełną świadomość kim jest – cząstką wyodrębnio-

[34] Tamże, s. 155.
[35] Tamże, s. 190, 191.
[36] Tamże, s. 156.

ną z bytu stanowiącą oddzielny, samodzielny byt – dopiero wtedy może zidentyfikować swoją tożsamość. Wymaga to nieustannej, czujnej uwagi ze strony „ja" podczas obserwacji siebie i identyfikowania swojej tęsknoty za bytem absolutnym, wymaga starannej identyfikacji własnych granic – bez tego nie wie, czy coś przekracza.

Ostatni wymiar można określić jako wymiar „nie-ja" – „(…) jest to świat funkcji, celów i działań, świat zorientowany na siebie i zamknięty w sobie, bezbarwny mimo jego zewnętrznej różnorodności, ubogi w swoim pozornym bogactwie, ignorancki, mimo że tonie w informacjach, chłodny, obojętny i w ostateczności bezsensowny"[37]. Najprościej definiując, „nie-ja" jest tym wszystkim, czym nie jest „ja", czyli światem poza „ja". „Nie-ja" to „bytowanie", czyli sfera interesów człowieka ściśle związana z istnieniem w świecie. „Nie-ja" potrafi być groźne dla „ja", stanowi bowiem ciągłą pokusę zapadnięcia się w świecie rzeczy, wrażeń, gonitwy i troski o siebie. „Nie-ja" jest bliższe człowiekowi, tuż na wyciągnięcie ręki, zapadnięcie się w „nie-ja" nie wymaga tyle wysiłku, co orientowanie się na byt. Dlatego „ja" ulega czasem pokusie, zapada się w „bytowaniu", traktując je jako cel sam w sobie, skupia swoją energię na opanowaniu „nie-ja", wierząc, że „dzięki opanowaniu świata wyzwoli samego siebie, człowiek – przeciwnie – traci wolność: staje się jeńcem własnych projektów „bytowania", rozmywa się w nich i w końcu stwierdza, że wskutek domniemanej likwidacji przeszkód, zakłócających jego bytowanie, udało mu się jedynie skutecznie unicestwić samego siebie"[38]. „Nie-ja" jest jednak także częścią „ja", na stałe związaną z „ja". Jak się w nim odnaleźć? Czy jest to możliwe? Tak, twierdzi Havel – jest to możliwe poprzez refleks bytu w „ja", który otwiera nas na tajemnicę bytu w „nie-ja"[39]: „Poprzez rozpad bytu na konstytuujące się „ja" i otaczające je „nie-ja" (tj. świat) powstaje więc zarówno doświadczanie świata, jego obcości i wrzucenia weń, jak i doświadczenie wyrwania z bytu i wrzucenia w „tęsknotę" za nim. Przy czym, dopiero po przezwyciężeniu ich „ja" może znów połączyć się – a ściślej „quasi-połączyć" – ze światem, ewentualnie z bytem"[40].

Havel podkreśla ważność istnienia bytu i świata – są ze sobą na stale splecione, świat jest zawsze częścią bytu, to od „ja" zależy, jak się w nim odnajdę, poprzez świat i moje „bytowanie" w nim prowadzi droga do odnalezienia sensu i bytu absolutnego; to moje konkretne decyzje i moje konkretne działaniu tu, w tym świecie są przepustką dla mnie do zaspokojenia mojej tęsknoty za bytem absolutnym i dopełnianie możliwości zintegrowania się z nim[41].

Autor „Listów do Olgi" ostrzega przed zapadnięciem się w „bytowaniu", przed zaprzepaszczeniem szansy ukierunkowania się na byt. Jakie konsekwencje pociąga za sobą zapadnięcie się w bytowaniu? Przede wszystkim naruszona zostaje równowaga podsta-

[37] Tamże, s. 159.
[38] Tamże, s. 157.
[39] Tamże, s. 150.
[40] Tamże, s. 142.
[41] „A więc nie jest tak, że istnieją jakieś dwa oddzielone i oddalone od siebie światy: niezbyt ważny, przyziemny świat omylnych ludzi i jedynie ważny niebiański świat boży. Wręcz odwrotnie: byt jest jedyny, jest wszędzie i ukrywa się za wszystkim, jest to byt wszystkiego i nie ma do niego innej drogi niż ta, która prowadzi poprzez ten mój konkretny świat i poprzez moje „ja"; „głos bytu" nie przychodzi skądinąd (tj. z jakiegoś transcendentalnego nieba), a tylko i wyłącznie „stąd" Havel, *Listy do Olgi*, dz.cyt., s. 172–173.

wowych intencji egzystencji, czyli zaprzeczenie samej jej istoty[42]. Następuje degradacja człowieka do stanu apatii i całkowitej rezygnacji – człowiekowi jest wszystko jedno, koncentruje się wyłącznie na własnych interesach związanych bezpośrednio z bytowaniem: „człowiek taki postępuje moralnie tylko o tyle i tylko tam i wtedy, o ile i kiedy jest to celowe z perspektywy jego bytowania, na przykład gdy jest to widoczne"[43]. „Nie-ja" bez głosu bytu to „świat eksterytorialności, ekstensywności i ekspansywności, świat przywłaszczenia, opanowania i zdobywania: zdobywamy kontynenty, bogactwa mineralne, przestrzeń powietrzną, energię uwięzioną w materii, wszechświat. Celem zdobywania jest wszakże zdobycie, a więc u jego kresu pojawia się nieuchronnie znana sceneria zdobytego terytorium: kontynenty są zrujnowane, wnętrza ziemi wyeksploatowane, powietrze zanieczyszczone, a energia uwięziona w materii zostaje wyzwolona w postaci tysięcy głowic atomowych zdolnych po wielokroć zniszczyć cywilizację i powierzchnię planety"[44]. Człowiek jest wrzucony w świat, w struktury czaso-przestrzenne, na które nie ma wpływu. Jednak w obszarze „nie-ja", do którego został wrzucony, może poruszać się wedle wyborów, których samodzielnie dokonał – od niego zależy, ku czemu się skieruje, czemu poświęci czas i energię, którymi dysponuje w „nie-ja". Jego życie jest stałym projektowaniem, szukaniem, podejmowaniem decyzji, dokonywaniem wyborów. Na to, jak zaistnieje w nie-ja ma wpływ on sam – to człowiek, nikt inny, ponosi odpowiedzialność za swoje czyny.

Dlatego też człowiek idzie przez życie, wypełniając swoistą misję, dedykowaną własnej wolności – powinien wyruszyć w wędrówkę między bytem a światem mimo tego, iż cel owej wędrówki jest niewidoczny – ale tylko w ten sposób można szukać sensu i jednocześnie określać swoją własną odrębność i tożsamość.

Bibliografia

Barańczak S., *Tablica z Macondo. Osiemnaście prób wytłumaczenia, po co i dlaczego się pisze, (A License Plate from Macondo: Eighteen Attempts at Explaining Why One Writes)*, Aneks, Londyn 1990.

Havel V., *Citizen Vanek*, CPI Moravia Books s.r.o., Pohorelice 2009.

Havel V., *Disturbing the Peace*, Vintage Books, A Division of Random House Inc., New York, 1991.

Havel V., *Eseje polityczne, List do Husaka, Rozmowa z Lederem, Siła bezsilnych, Kundera o Havlu*, Wydawnictwo KRĄG, Warszawa 1984.

Havel V., *Letters to Olga*, Faber and Faber, London 1990.

Havel V., *Listy do Olgi (czerwiec 1979–wrzesień 1982) wybór*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Wrocław 1993.

Havel V., *Open Letters, Selected Writeings 1965–1990*, Vintage Books, A Division of Random Hause Inc., New York, 1992.

[42] V. Havel, *Listy do Olgi*, dz.cyt., s. 159.
[43] Tamże, s. 180.
[44] Tamże, s. 159.

Havel V., *Siła bezsilnych i inne eseje*, Agora SA, Warszawa 2011.

Havel V., *Summer meditatios*, Vintage Books, A Division of Random House Inc., New York, 1993.

Havel V., *To the Castle and Back*., Portobello Books Ltd., London 2009.

Havel V., *Tylko krótko, proszę. Rozmowa z Karalem Hvizzd'alą, zapiski, dokumenty*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2007.

Havel V., *Zaoczne przesłuchanie*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1989.

Źródła internetowe:

Havel's Webpage http://www.vaclavhavel.cz, data dostępu 10.10.2011

Patočka's Webpage http://www.patocka.eu, data dostępu 06.12.2011

Paul Wilson's Webpage, http://paulwilson.ca, data dostępu 01.06.2012